



PREZES NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Pan Krzysztof Kwiatkowski

dotyczy: przeprowadzenia kontroli (anty)rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych zwanych RODK

Szanowny Panie Prezesie,

Pan, jak nikt inny zna problem związany z RODK –ami z racji chociażby tego, że zetknął się Pan bezpośrednio z nimi pełniąc funkcję Ministra Sprawiedliwości, jak i ze składanymi na te ośrodki skargami i protestami społecznymi.

Art. 2 oraz art. 5 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli z 23.12.1994 r. – wyposażają najwyższy organ państwowy, jakim jest Najwyższa Izba Kontroli w szerokie uprawnienia kontrolne organów administracji rządowej pod kątem legalności (prawnych podstaw funkcjonowania), gospodarności, celowości i rzetelności ich funkcjonowania.

Zarzut jaki został sformułowany, a który wynika *expressis verbis* z samego tekstu ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości prowadzi do konstatacji, że w sprawach rodzinnych (rozwodowych i przy konkubinacie) działanie RODK jest pozbawione w ww. kontekście podstaw prawnych. Został on podniesiony we wniosku skierowanym do Prokuratury Generalnej, a ta podzieliła nasze – Forum Matek i innych – stanowisko i wystąpiła z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie tego faktu. Biuro Spraw Konstytucyjnych PG, również pismem z dnia 17 kwietnia 2013 r., stwierdziło powyższy fakt nielegalności działania.

Mimo tak oczywistych konstatacji, Sądy Rodzinne dalej zlecają tzw. badania rodziców i ich dzieci w RODK. Społeczeństwo odbiera takie praktyki resortu wymiaru sprawiedliwości i sądów, jako dowód lekceważenia społeczeństwa i arogancję władzy.

Na brak legalności działania tych ośrodków składają się także takie czynniki, jak:

1. **Nie funkcjonowanie w praktyce Ustawy o zawodzie psychologa i samorządzie psychologów z dnia 8 czerwca 2001r (D z .U. Nr 73 , poz.763)** z powodu licznych wad prawnych, co potwierdza z kolei Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w piśmie z dnia 4.09.2013 r., Nr DDP-1-051-10-AŚK/13 L.dz.2622/13.

2. Brak powołania Regionalnych Izb Psychologów w wyniku braku przepisów wykonawczych i nie funkcjonowania w praktyce ustawy o psychologach art. 7 ww. Ustawy, co godzi w porządek prawny, tj. znowu brak legalności działania.

Mamy zatem do czynienia z brakiem kontroli merytorycznej oraz instancyjnej, brakiem odpowiedzialności za następstwa wydania bezprawnych i w dodatku nierzetelnych opinii, brakiem danych co do uprawnień psychologów, jako ekspertów w określonej dziedzinie, co do posiadania i rodzaju certyfikatów, jakimi powinien okazać się psycholog, jako ekspert, nie przeprowadzania okresowych potwierdzeń posiadania czy weryfikacji tych uprawnień.

W obecnym kształcie, "martwa" ustawa o zawodzie psychologa sprzyja wypaczeniom natury merytorycznej i instytucjonalnej, tak jakby społeczeństwo miało być „poligonem” doświadczalnym dla tego typu bubli legislacyjnych, których w polskim prawie coraz więcej.

Uzasadnieniem dla istnienia tych ośrodków jest obecnie jedynie swoista „wygoda” stworzona przez resort wymiaru sprawiedliwości dla Sędziów Rodzinnych w pisaniu uzasadnień wydawanych przez te sądy orzeczeń, co bezpośrednio przyczynia się do rozbijania rodzin z wykorzystaniem tych „opinii”, jako "narzędzi" RODK.

Usytuowanie RODK w strukturach władzy administracji rządowej – w resorcie wymiaru sprawiedliwości nadaje im przywilej wiarygodności co do ustaleń opinii, a orzekanie sprowadza się w praktyce do serwowania wyroków zamiast przez sędziów rodzinnych, przez magistrów psychologii zatrudnionych w RODK na zasadzie „kopiuj”, „wklej”.

Wiąże się to zatem z brakiem odpowiedzialności za wydawane przez sądy wyroki i jak to określił **dr psycholog Tomasz Witkowski** w wywiadzie dla tygodnika "Wprost" z maja 2012 r. *„Mamy państwo w państwie. Jako sędzia nie jestem w stanie ocenić wiarygodności świadka, więc powołuję psychologa, ale to ja sędzia – stwierdzam, czy psycholog jest wiarygodny. Zatem jako sędzia nie czuję się w pełni odpowiedzialny za decyzję, bo wspieram się biegłym, a biegły nie czuje się odpowiedzialny za wyrok, bo to przecież sprawa sędziego. I w ten sposób mamy do czynienia z piłatowym umyciem rąk i znajdujemy się w magicznym kręgu paragrafu 22.”*

3. Z wykonywaniem zadań na zlecenie sądów do wydania tzw. „opinii” wiążą się kwestie sankcjonowania przez władzę nielegalnie pobieranych wynagrodzeń przez osoby zatrudnione w RODK. Czy jeśli Sąd zleca takie badanie (w postępowaniu cywilnym koszty wniosków dowodowych ponoszą strony postępowania), to dlaczego strony muszą płacić za takie, w dodatku nielegalne badanie? Jak należy oceniać zasadność obciążania ludzi obowiązkiem płacenia kwot za nielegalne opinie wynoszące od 500 zł do 2.500 zł? Jest to swoiste uprawianie "biznesu na rodzinie".

Pobieranie przez psychologów z RODK wynagrodzeń następuje z wykorzystaniem Karty Nauczyciela i przywilejów stąd płynących za sporządzanie nielegalnych (czy wręcz zbędnych opinii). Jakie są racje merytoryczne za stosowanie KN do pracowników RODK, skoro nie są oni pracownikami systemu oświaty w rozumieniu KN?

Prosimy o poddanie kontroli wynagrodzeń pobieranych ze wszystkich tytułów, ich składników czy należnych dodatków.

Zbadania wymaga celowość wydatkowania przez państwo tak wysokich środków pieniężnych, bo wynoszących rocznie, według danych z "Gazety Prawnej" z października 2012 r., ponad 50 mln zł i dodatkowo ponoszenia innych obciążeń na utrzymywanie fikcyjnego organu kontroli, jakimi są osoby zatrudnione w Komisjach Nadzoru Pedagogicznego przy Prezesach Sądu Okręgowego.

4. Czy nie zachodzi tu także przypadek wykonywania działalności w warunkach konfliktu interesów zarówno przez pracowników RODK, jak i szkolących ich osób zatrudnionych choćby w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie, z którego szereg osób propaguje pod szyldem tej Instytucji nienaukowe poglądy szkodliwe dla rodzin i dzieci, a ujętych w rozprowadzanych odpłatnie opracowaniach testowych?

Należy poddać ocenie, czy nie zachodzą tu okoliczności korupcjogenne z racji usytuowania w strukturach sądowych Instytutu Ekspertyz Sądowych, którego pracownicy krzewią odpłatnie wiedzę nienaukową w formie chociażby tak absurdalnych testów Rorschacha, bardziej przypominających czary (odczyty z lania wosku czy z fusów), szkolą odpłatnie pracowników RODK oraz szerokie inne gremium rozprowadzając odpłatne testy na tle istnienia szczególnych ich przywilejów z racji powiązań z resortem¹.

„Ludzie ci tworzą dość zwarte krakowskie środowisko stosujące testy projekcyjne. Smutne i niebezpieczne jest więc to, że tak prestiżowa instytucja jak IES oraz Stowarzyszenie Psychologów Sądowych, którzy powinni odejść od testów, stały się orędownikami pseudonauki szkodzącej ludziom” – dr psychologii, Tomasz Witkowski, w Polityka nr 9 z 29.02.2012 r.

Osobiste światopoglądy tych osób na rolę rodzica w życiu dziecka narzuciły sądom rodzinnym punkt widzenia, który jest zaprzeczeniem prawa i nauki poprzez dzielenie ludzi – rodziców na tych lepszych czy gorszych. Sąd stawia arbitralne tezy dowodowe, które zmuszają pracowników RODK do kreacji gorszego rodzica po paru godzinach rozmowy z nimi. Gdyby

¹ W TVP INFO z dnia 15 grudnia program Jana Pospieszalskiego poświęcony był właśnie RODK oraz „testom”, które używane są w tzw. badaniach. Absurdalność np. rysunku korzeni drzewa przechodzi granice wszelkiej głupoty ludzkiej.

dawać wiarę niektórym opiniom RODK, to większość rodziców (ojców) powinna być uznana za społecznie niebezpiecznych. A najlepszymi ludźmi byłiby wyłącznie pracownicy RODK, ww. IES oraz innej maści pseudo- psychologdy.

Taka metodologia pracy jest całkowitym zaprzeczeniem nauki, jest działaniem sprzecznym z prawem, podważającym zasady równego traktowania każdego z rodziców. Takie poglądy są podawane za wiarygodny materiał na szkoleniach prowadzonych dla RODK przez takie osoby, jak psycholog Alicja Czerederecka o poglądach skrajnie feministycznych, matriarchalnych i całkowicie szkodliwych głównie dziecku, potem jego rodzinie ze strony drugiego rodzica, a na końcu i społeczeństwu.

Czy rzeczą psychologa jest wydawanie opinii wbrew zasadom prawa w oparciu o niesprawdzone metody ich oddziaływania na społeczeństwo, a zatem prowadzenie eksperymentów na rodzinie? Czym się sfeminizowane (w 98%) sądy rodzinne kierują, kto jest winny za wskaźnik dyskryminacji DZIECI, którym odebrało się ojców w Polsce, bo tylko 4% ojców ma powierzoną opiekę nad dzieckiem (i być może wśród tych 96% ojców, których pozbawiono dostępu do dziecka nie ma żadnego sędziego, żadnego urzędnika ministerstwa czy innego urzędu).

Następuje tu zatem niedopuszczalne łamanie praw dziecka, jego prawa do posiadania obydwójga rodziców, co bezpowrotnie niszczy jego dzieciństwo. Czy twórcy prawa są aż tak ułomni, czy może ułomni są ci, którzy je stosują?

Wnosimy o poddanie kontroli działalności tych ośrodków pod względem rzetelności wydawanych przez pracowników RODK opinii, poddanie kontroli merytorycznej treści i trybu opracowywania standardów opiniowania, którymi się posługują z upoważnienia resortu wymiaru sprawiedliwości, bo my twierdzimy, że jest to wszystko jednym wielkim oszustwem nie mającym żadnego oparcia w nauce, etyce, wartościach konstytucyjnych czy wartościach rodzinnych i społecznych. O tym, że testom brak oparcia naukowego, że testy NIGDY nie powinny być stosowane w diagnostyce sądowej, a jedynie może w zabawie dziecięcej „skojarzanki”, wypowiadają się autorytety z zakresu psychologii.

„Testy z których wynika wszystko i nic, szarlatani i niesprawdzone metody terapii – wiemy coraz więcej, a i tak dajemy sobie wciskać psychologiczny kit” – artykuł z **FOCUS z lutego 2013 r.**

Kontroli winien być poddany przyjęty tryb opracowania testów z uwzględnieniem aspektu ich oddziaływania na społeczeństwo stosowany przez jednostki powiązane z resortem wymiaru sprawiedliwości takie jak: pracownia testów psychologicznych przy Polskim

Towarzystwie Psychologicznym i Instytut Ekspertyz Sądowych czy inne powiązane z resortem podmioty (bądź organizacje).

Jest nam wiadomo z wypowiedzi licznych autorytetów uniwersyteckich psychologów z tytułami naukowymi i wypowiedziami pracowników Polskiej Akademii Nauk, testy nie mają oparcia naukowego, a ich stosowanie w diagnostyce sądowej jest niedopuszczalne, by nie napisać, że służą do uprawiania ustawowego bezprawia.

Zatem cała ta struktura wydawania opinii jest naruszeniem prawa, jest nielegalna i nierzetelna, narusza podstawowe prawa człowieka, a zwłaszcza dziecka i przekłada się na wyroki sądowe, a te na kształtowanie losu człowieka, głównie dziecka i rodzicielstwa – jako niepowtarzalnych i najważniejszych okresów w życiu każdego człowieka.

Wypada tu powołać się na takie autorytety, jak:

Prof. Dariusz Doliński – wybitny psycholog społeczny, twórca Wrocławskiego Oddziału Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, który w wywiadzie dla "Wprost" z dnia 11 marca 2012 r. podaje:

To tytuł (magistra psychologii), a nie na przykład kodeks etyki zawodowej (bo taki nie istnieje) czy narzucone środowisku mechanizmy kontroli (bo takich nie ma) stawia psychologa w roli władców naszego życia. To oni stanowią o tym czy zostaniemy sklasyfikowani jako wariaci czy pedofile. Albo co najmniej jako źli rodzice”.

W wywiadzie dla "Polityki" z 9 lutego 2012 r. Pan Profesor mówi:

„Wiem, że na laikach, wnioskowanie o osobowości człowieka na podstawie tego co widzi on w plamach atramentowych, może robić kolosalne wrażenie. Ale ludzie, którzy ukończyli studia psychologiczne, powinni być świadomi, że właściwie nie wiadomo co ten test znaczy – jeśli znaczy cokolwiek poza oryginalnością skojarzeń.”

„Psychologowie od kilku dekad spierają się czy na podstawie tego, co człowiek zobaczy w atramentowym kleksie da się zdiagnozować jego stan psychiczny. W Polsce za sprawą owych plam można utracić dziecko, trafić na lata do więzienia” – Polityka nr 9 z 29.02.2012 r.

Mamy zatem do czynienia nie tylko z patologią, ale i oszustwem, które jest realizowane z użyciem sądu rodzinnego, który orzeczeniami sankcjonuje to bezprawie.

Naukowcy załamują ręce –

„Mówimy o zawodzie zaufania społecznego, który powinien być obwarowany mechanizmami kontroli i samokontroli. Psychologia jest dziedziną tak podatną na działania różnych hochsztaplerów” – mówi w tym samym numerze „Wprost” Prof. Jerzy Karyłowski z Katedry Metodologii Badań Psychologicznych SWPS.

Specjaliści nie pozostawiają złudzeń: *„Test nie ma podstaw naukowych, interpretacje są wymyślone przez autora na podstawie luźnych i zapożyczeń ze zdyskredytowanych grafologii i wypowiedzi artystów”* – mówi psycholog, dr Katarzyna Stemplewska – Żakowicz, była Przewodnicząca Komisji Testów powołanej przez Komitet Psychologii PAN w wywiadzie dla „Focus” z lutego 2013 r.

W artykule dla tygodnika Wprost z dnia 26.05.2013 r. pt. **„W imię Ojca”**

Prof. psycholog Elżbieta Trzęsowska – Greszta z PAN mówi:

„W tych opiniach przeraził mnie radykalizm stwierdzeń. Jak można na podstawie jednego badania stwierdzić, czy ktoś nadaje się na rodzica? Psychologia to nauka, a nie czary. Z 16 narzędzi badawczych tylko jedno spełnia kryteria naukowe. Pozostałe są w małym stopniu sprawdzalne i obiektywne, by nadawały się dla sądu. Nie specjalizuję się w orzeczeniach sądowych, ale gdy zobaczyłam dokumenty z RODK na podstawie których sądy podejmują decyzje, to naprawdę mnie przeraziło. Zaczęłam słuchać tych horrorów opowiadanych przez ojców, wczytywać się w opinie, które mogły zniszczyć życie kilku osób i poczułam, że nie wolno milczeć. Więż jest zaburzona, bo brak kontaktu, to trzeba ten kontakt całkowicie odciąć niech zniknie. Nie mogłam uwierzyć w to co czytam, myślałam że śnię. Zaczęłam się wstydzić za kolegów po fachu.”

W programie Jana Pospieszalskiego z dnia 19 grudnia 2013 r. Pani Profesor wypowiada się stanowczo **„testy nie powinny być stosowane w diagnostyce sądowej”**.

Nie powinny, a są stosowane, co jest szerzącym się skandalem i bezprawiem w wymiarze sprawiedliwości w państwie prawa!

Jak się wypowiada dr psycholog, Tomasz Witkowski na temat testów: *„Wykorzystywanie wyników testów projekcyjnych w procesach sądowych czy adopcyjnych powinno być zakazane prawnie. Stosowanie tych metod w praktyce sądowej to rosyjska ruletka.”*

Test Rorschacha został oprotestowany przez ponad stu polskich naukowców, psychologów praktyków i studentów psychologii podczas czterodniowego happeningu na uczelniach psychologii.

Tematyce braku podstaw naukowych testów, zostało poświęcone opracowanie Instytutu Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego: -Status naukowy technik projekcyjnych i ich użyteczność w diagnozie sądowej w tym "Rysunki projekcyjne", pt. **„Nie wylewajmy dziecka z kąpielą” autorstwa mgr. A. Śliwerskiego**. Opracowanie podważa wszystkie te testy jako nienaukowe

choć stosowane w diagnostyce sądowej. Jak długo mamy nie zauważać, że problemu nie ma, że nie wiemy, że jest to systemowy defekt?

W podobnym duchu sceptycznego traktowania opinii psychologów wypowiada się w "Wysokich Obcasach" styczeń 2014 r. - dr psycholog Tomasz Witkowski słowami, cyt.:
„Jakkolwiek rzadko powołuję się na hierarchów kościelnych, to muszę przyznać rację Kardynałowi Ratzingerowi, który w jednej ze swoich prac skonstatował, że psychologia staje się nową formą religii. W telewizji można zobaczyć autorytety psychologiczne, które z niewzruszonością mówią jak należy żyć, które związki międzyludzkie są autentyczne i cenne, jakie cechy należy w sobie pielęgnować, a jakie zwalczać. To jest zadanie religii i etyki. Psychologia nie może mówić ludziom, jak żyć. Psychologia jest nauką i korzysta z metod naukowych, niczego nie wie na pewno i o niczym nie powinna przesądzać”.

A co się robi z polskim społeczeństwem, z polskimi DZIEĆMI, z ich ojcami, którym zabiera się dzieci w imię „chorej wyobraźni” psychologów, w oparciu o ich osobisty pogląd, czyli „uczonych” z dyplomem magistra psychologii- bez żadnej specjalizacji?

Nie możemy przejść do porządku dziennego nad tym, że w Polsce mamy do czynienia z **propagowaniem czarów** – mówią sceptyczni psycholodzy. Tym bardziej przerażające, że nie zważając na racjonalne przesłanki, ignorując poważne badania, promuje się je w ośrodkach naukowych za publiczne pieniądze. Takimi ośrodkami są m.in. pracownia testów projekcyjnych przy Polskim Towarzystwie Psychologicznym czy Instytut Ekspertyz Sądowych.

Do czasu rozstania czy rozwodu rodziców, tata i mama są pełnoprawnymi dobrymi rodzicami i obywatelami. Udanie się do sądu powoduje, że z dnia na dzień, stygmatyzowanie człowieka przy użyciu nienaukowych metod przez organ działający w systemie wymiaru sprawiedliwości nielegalnie – staje się standardem polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Ta wręcz systemowa patologia, która przekłada się na patologię działań sądów rodzinnych za sprawą pseudo ekspertów z RODK, jest ewenementem na skalę europejską czy może i światową (nie licząc państw totalitarnych).

Panie Prezesie,

sprawa jest na tyle poważna, że takie uwarunkowania systemowe czynią Polskę krajem totalitarnym za sprawą tak funkcjonującego sądownictwa rodzinnego.

W oparciu o opinię RODK, dzieci małżonków Bajkowskich z Krakowa zostały umieszczone w domu dziecka. W dniu 09.01.2014 r., 16-letni chłopiec popełnił samobójstwo w Miejskim Ośrodku Interwencji Kryzysowej w Suwałkach gdy dowiedział się, że ma być

umieszczony w placówce opiekuńczo –wychowawczej. Wiele innych dzieci zostało bezprawnie zabranych rodzicom do domów dziecka czy do rodzin zastępczych (np. Angelika Zuber z Warszawy, Nikola Kołton z Krakowa, Stefcia Janusz i inne dzieci).

Ile jeszcze takich dramatów i tragedii rodzinnych musi się zdarzyć, by zaczęto dokładniej przyglądać się powołanym do niesienia pomocy krzywdzonym dzieciom, licznym instytucjom i profesjonalistom, a w szczególności autorom opinii -na podstawie, których urzędnicy wymiaru sprawiedliwości podejmują nierzadko drastyczne, i pogarszające sytuację dziecka i jego rodziny decyzje? Jakie są rzeczywiste kompetencje zawodowe i etyczne tych, którzy decydują o losach innych? Czy wreszcie dostrzeżony zostanie problem wadliwości stworzonego systemu ingerującego w rodzinę i wyrządzanych przez niego krzywd? Społeczeństwo mówi o tym od wielu lat. **Wytworem takich praktyk jest ponad 1,5 miliona pól sierot społecznych**, dzieci wychowywanych bez udziału ojców, po rozstaniu rodziców. To jest godzenie w zasady ustrojowe i zasady współżycia społecznego Państwa.!

Nie zapominajmy, iż największą wartością dla dziecka jest prawdziwa rodzina. Nawet jeśli nie jest idealna. **Tę rodzinę próbuje się zniszczyć. Powtarzając za prof. Mieczysławem Rybą (Nasz dziennik z dnia 19-20.10.2013 r.) „Wszystko odbywa się na kanwie tworzenia idealnego (utopijnego) społeczeństwa, które nie będzie znało żadnego cierpienia i przemocy. Potężne pragnienie stworzenia utopijnego raju na ziemi, najczęściej generuje prawdziwe piekło” - tworzone przez intelektualną indolencję ustawodawcy lub wymiaru sprawiedliwości, który zastępuje nam teraz w demokracji, system totalitarny, przypominający mroczną przeszłość polskiego państwa.**

Pozostajemy z poważaniem,

Zał.: opracowanie Instytutu Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego :

http://wpia2.uni.lodz.pl/sknkpk/images/sknkpk/dokumenty/status_naukowy_technik_projekcyjnych.pdf

Janina Fabisiak - Prezes



Teodozja Strawczyńska- Wiceprezes

